

Stanisław Suchodolski

Stemple monet czeskich z X–XI wieku źródłem do historii Czech

Historia Slavorum Occidentis 1(8), 34-56

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW SUCHODOLSKI (WARSZAWA)

STEMPLE MONET CZESKICH Z X-XI W. ŹRÓDŁEM DO HISTORII CZECH

Słowa kluczowe: moneta, Emma, św. Wojciech, Czechy, Bolesław II

Keywords: coin, Emma, St. Adalbert, Bohemia, Boleslaus II

Abstract: The paper seeks to determine the origin of Emma, whose name was mentioned on coins bearing an inscription *ENMA REGINA*, and of *denarius episcopi*, minted by an unnamed bishop. The author concurs with the hypothesis of the French roots of Emma and presents the results of his reading of the inscription on the episcopal coin.

Wstęp

Monety, stanowiące ważne źródło do poznania historii pieniądza, a szerzej biorąc, historii gospodarczej, są zarazem cennym źródłem pisany. Prawdą jest, że ze względów praktycznych, z powodu niewielkich rozmiarów monet średniowiecznych, widniejące na nich teksty są bardzo zwięzłe. Na domiar złego są one również wielce skonwencjonalizowane, gdyż najczęściej sprowadzają się do imienia emitenta oraz nazwy miejscowości, w której mieściła się mennica. Zazwyczaj, ale wcale nie zawsze, imieniu pana menniczego towarzyszy jego tytułatura. Czasem pojawia się jeszcze imię mincerza [Ryc. 1], a nazwa miejscowości zastępowana jest przez imię patrona głównego kościoła. W przypadku monet czeskich imię św. Wacława oznacza pochodzenie z mennicy działającej w stołecznej Pradze [Ryc. 2], natomiast

imię św. Piotra znamionuje mennicę w Ołomuńcu **[Ryc. 3]**. Dodatkowe teksty mają niemal wyłącznie charakter sakralny i sprowadzają się do objaśniania wyobrażenia widniejącego w polu monety – Prawicy Bożej (DEXTERA DEI) **[Ryc. 4]**, czy Jezusa Chrystusa (IXC XPC DNS NOSTER) **[Ryc. 5]**¹.

To są oczywiste mankamenty monet jako źródeł pisanych. Monety mają jednak również walory, którymi przewyższają źródła konwencjonalne. Przede wszystkim pochodzą z epoki i są w pełni autentyczne, podczas gdy większość tekstów najdawniejszych znana jest jedynie z kopii i późniejszych przekazów. Co prawda również legendy monetarne miewają błędy i bywają zupełnie zniekształcone. Wynika to z faktu, że rytownikami stempli byli na ogół analfabeci, którzy nie potrafili wiernie odtworzyć dostarczonych im wzorów czy to w postaci inskrypcji na pergaminie, czy też dawniejszych monet. Tym niemniej jednak są też napisy w pełni poprawne, a odstęp czasowy między nimi a naśladownictwami jest stosunkowo niewielki.

Dalszy walor inskrypcji monetarnych polega na ich masowości. Występują one bowiem na tysiącach, setkach tysięcy a nawet na milionach wyemitowanych egzemplarzy. Jak już zauważył Ryszard Kiersnowski, monety były aż do czasów nam niemal współczesnych najpowszechniejszym środkiem przekazywania wiadomości, a co za tym idzie również uprawiania propagandy. I choć w niepiśmiennym społeczeństwie odbywało się to głównie za pośrednictwem obrazu zawartego w centrum stempla, to swoją rolę, niekiedy też symboliczną czy magiczną, odgrywały również biegnące w otoku legendy. To właśnie obfitość materiału w postaci licznych typów monetarnych, jeszcze liczniejszych odmian i wariantów stempli pozwala na śledzenie poszczególnych wersji tekstu, ustalanie ich pochodzenia, chronologii i wzajemnych filiacji².

Z wykorzystywaniem źródeł numizmatycznych przez historyków-mediewistów łączy się dwa przeciwstawne zjawiska. Najczęściej są one niedoceniane przez badaczy, nawet najwybitniejszych, którzy je po prostu pomijają w swoich rozważaniach. Wynika to może również z faktu, że przy daleko

¹ O monetach czeskich z X/XI w. por. S. Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej*, Wrocław 1971, s. 39–101; typologia i wyobrażenia w: F. Cach, *Nejstarší české mince*, I, Praha 1970 (dalej Cach i numer typu).

² Por. R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 69 nn.; tenże, *Teksty pisane na polskich monetach wczesnośredniowiecznych*, *Wiadomości Numizmatyczne* 3 (1959), z. 1–2, s. 4 nn.; tenże, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 15–17, 88 nn.

posuniętej specjalizacji nie czują się oni w pełni kompetentni, aby samodzielnie z nich korzystać. Z drugiej jednak strony istnieją również przykłady przeceniania wagi monet jako źródeł historycznych. Grzech ten popełniają zarówno historycy pieniądza lub numizmatycy, jak też archeolodzy czy historycy przyzwyczajeni do posługiwania się na co dzień źródłami materialnymi albo klasycznymi źródłami pisanymi i nie posiadający wystarczających kompetencji do przeprowadzenia krytyki i interpretacji źródeł innego rodzaju. Czasem wina jest obopólna, gdyż ci pierwsi na podstawie monet wysnuwają wręcz fantastyczne wnioski, które z kolei są powtarzane bezkrytycznie przez historyków. Najczęściej jednak referowana jest skrupulatnie cała literatura, w porządku chronologicznym, bez rozróżnienia poglądów już przestarzałych, o wartości tylko historycznej, czy zupełnie amatorskich, od reprezentujących obecny stan wiedzy. Dobrym przykładem służą wielokrotnie powtarzane, choć zupełnie nieuzasadnione, poglądy na temat wzajemnego stosunku Sławnikowiców do Przemyślidów oparte na powierzchniowej analizie ich monet³.

Po tym wstępie przechodzę do tematu zasadniczego. Spośród zarejestrowanych dotychczas około dwustu typów i odmian najdawniejszych monet czeskich, wyemitowanych w ostatnim trzynastowieczu X w., przedstawię tutaj tytułem przykładu tylko dwa typy, należące wszakże do najciekawszych. Oba trzeba plasować na marginesie głównego nurtu mennictwa czeskiego, nie zostały bowiem wyemitowane przez ówczesnie panującego księcia Bolesława II (972–999) z rodu Przemyślidów, a w każdym razie nie wynika to z legend tych monet. Pierwsza z nich zawiera imię Emmy z zaskakującym tytułem królowej, druga natomiast niezwykle informację, że denar należy do nie wymienionego z imienia biskupa.

Emma regina

Pierwszeństwo mają kobiety, toteż zaczynamy od monety, która na awersie nosi poprawną i nie budzącą wątpliwości co do odczytu legendę: +ENMA+REGINA. Biegnie ona wokół półpostaci zwróconej w prawo (heraldycznie

³ J. Sláma, *Die Přemysliden und die Slavnikiden*, [w:] *Europas Mitte um 1000. Beiträge zur Geschichte, Kunst und Archäologie*, Bd. 1, Hrsg. A. Wieczorek, H.-M. Hinz, Stuttgart 2000, s. 442 n.; A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Mnich Krystian i jego stosunek do św. Wojciecha*, *Studia Źródłoznawcze* 43 (2005), s. 23; też, *Święty i historia. Dynastia Przemyślidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 70.

w lewo), w sfałdowanej szacie, z diademem na głowie, i poprzedzonej krzyżem. Na rewersie natomiast widać Prawicę Bożą rozdzielającą Alfę i Omegę, a w otoku biegnącą wstecz legendę: +MELNIC+CIVITAS **[Ryc. 6]**.

Wyobrażenia te mają pełne analogie na denarach Bolesława II bitych w Pradze **[Ryc. 1]** oraz na denarach Sobiesława Sławnikowica (981–995) bitych w Malinie **[Ryc. 7]**. Jedne i drugie są ściśle wzorowane na pensach króla Anglów Etelreda II (978–1016), datowanych w przybliżeniu na lata 979–985 (rewers) i 985–991 (awers) **[Ryc. 8]**. Wynika z tego, że czeskie naśladownictwa nie mogły powstać przed 985 r., a z kolei denary Sobiesława nie mogły być emitowane po 995 r., kiedy nastąpiła rzeź Libic i likwidacja państwa Sławnikowiców. Określa to w przybliżeniu czas bicia monet królowej Emmy na koniec lat osiemdziesiątych i na lata dziewięćdziesiąte X w. Chronologię tę w pełni potwierdza analiza odkrytych zespołów monet zwanych skarbami, w których m.in. wystąpiły również interesujące nas tu denary.

Kim w ogóle była królowa Emma i na jakiej podstawie prowadziła menictwo w grodzie Mielnik położonym w czeskim księstwie Przemyślidów? Dyskusja co do tego toczy się już od ponad stu lat i nie została jeszcze definitywnie zakończona. O tym, że Emma (*Hemma*) była małżonką Bolesława II i pochodziła „z rodu nad inne szlachetniejszego” mówi w swojej kronice Kosmas. Podaje on ponadto informację, że zmarła w 1006 r., nie szczędząc pochwał przymiotom jej duszy. Cytuje również jej epitafium⁴.

Imię Emmy (*Hema*) zostało wymienione w jednym jeszcze tylko źródle, a mianowicie w ufundowanym przez nią Żywocie świętego Wacława pomieszczonym w kodeksie z Wolfenbüttel **[Ryc. 9]**. Chodzi o dedykację na tytułowej iluminacji, która przedstawia fundatorkę korzącą się u stóp męczennika. Jego z kolei nagradza męczeńską koroną sam Chrystus. A oto ten napis: *Hunc libellum Hema venerabilis principissa pro remedio anime sue in honorem beati Vencezlauvi martiris fieri iussit*⁵.

⁴ Kosmasa *Kronika Czechów*, tłum. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 160, 185; *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ed. B. Bretholz, MGH SS rer. germ. NS, t. II, Berlin 1923, s. 57 (I,32), 72 (I,39).

⁵ Por. ostatnio P. Sommer, T. Velímský, *Iluminace Wolfenbüttelského rukopisu. Známý neznámý pramen k českým dějinám 10. století*, [w:] *Od knížat ke králům. Sborník u příležitosti 60. narozenin Josefa Žemličky*, red. E. Doležalová, R. Šimůnek, Praha 2007, s. 38–49 – tu dawniejsza literatura. Por. też J.A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemyślida (†999). Dynasta i jego państwo*, Kraków 2006, s. 252–279.

A więc ta *Hema principissa* jest tożsama z osobą określoną przez Kosmasa jako *princeps Hemma* (I,39), która na swojej monecie mieniła się *Enma regina*. Wbrew pogładowi panującemu w literaturze, nie była ona natomiast nazywana księżną⁶. Tytuł *principissa* był bowiem dostojniejszy niż *ducissa* i bardziej zbliżony do *regina*⁷. Widać, że sama Emma używała tych tytułów zamiennie – bardziej dostojnie wprawdzie na swojej monecie, a później z większą powściągliwością wobec świętego patrona. Powszechnie uważa się, że była ona drugą lub nawet trzecią małżonką Bolesława II, od którego otrzymała (jako oprawę wdowią?) okręg mielnicki. O żonie tego księcia i matce jego synów: Jaromira i Udalryka wspomina również Thietmar, kiedy opisuje restrykcje nowego księcia czeskiego – Bolesława III przeciw przyrodnim braciom i macosze⁸. Ponieważ jednak nie wymienia jej imienia, badacze wahają się czy uznać ją za Emmę, czy może za jej poprzedniczkę.

Istnieją trzy główne teorie próbujące wyjaśnić pochodzenie królowej Emmy. W myśl pierwszej, finezyjnie skonstruowanej przez Pavla Radoměrskiego, miała być ona tożsama z Elfgifą-Adivą, córką króla Wessexu Edwarda Starszego (†924). Byłaby więc ona młodszą siostrą Edgithy (†946), pierwszej żony późniejszego cesarza Ottona I (†973) [Ryc. 10]. Z nią to właśnie Elfgifa, zwana na Kontynencie Adivą, miała przybyć na dwór niemiecki i zostać wydana za mąż za Bolesława II. Następnie rzekomo przybrała imię Emmy⁹. Cała ta teoria, opierająca się z jednej strony na piętrowych przypuszczeniach, a z drugiej na anglosaskich wpływach na stemple monet czeskich, została odrzucona zarówno przez historyków, jak i numizmatyków. Powodem było przede wszystkim wykazanie jej mankamentów chronologicznych. Gdyby bowiem Elfgifa miała być tożsama z królową Emmą, to w momencie śmierci musiałyby mieć około dziewięćdziesięciu lat¹⁰.

Inna hipoteza, skonstruowana jeszcze w XVIII w., a odnowiona przez Wolfganga Hahna, uznaje Emmę za córkę króla burgundzkiego Konrada

⁶ Tamże, s. 255.

⁷ O tytule *princeps* widniejącym też na monetach Bolesława Chrobrego por. R. Kiersnowski, *Teksty pisane*, s. 16–19. Zdaniem tego autora tytułatura *prince[ps]s Polonie* była wynikiem wzrostu prestiżu władcy polskiego po Zjeździe Gnieźnieńskim. Na późniejszych monetach Chrobry mienił się *dux inclitus* i wreszcie (ale jeszcze przed koronacją) – *rex*.

⁸ *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, lib. V, 23, s. 283; V, 29, s. 291.

⁹ P. Radoměrský, *Emma regina. Studie o původu kněžny Emmy a o její úloze v ražbě českých mincí 10. století*, Časopis Národního musea, Oddíl věd spol., 122 (1953), s. 157–212.

¹⁰ Z. Fiala, *Dva kritické příspěvky ke starým dějinám českým*, Sborník historický 9 (1962), s. 40–56.

Spokojnego (†993). Miałyby więc ona być siostrą Gizeli (†1006), żony księcia bawarskiego Henryka II Kłótnika (†995) [Ryc. 11]. To właśnie on mógł doprowadzić w początku lat siedemdziesiątych do małżeństwa swojej szwagierki ze swoim sojusznikiem politycznym, jakim był Bolesław II¹¹. Taka możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna niż poprzednia. Jej mankamentem jest jednakże fakt, że o takiej osobie milczą źródła pisane. Dodajmy nadto, że żadne monety Gizeli nie są znane, a ona sama tytułowana jest tylko *duchtrix*¹², mimo że w myśl tej teorii miała takie same uprawnienia do własnego mennictwa i tytułu królewskiego, jak jej rzekoma siostra Emma.

Ostatnia wreszcie teoria, obecnie najpowszechniej przyjmowana, wywodzi Emmę z Francji. Punktem wyjścia była obserwacja, że legenda ENMA REGINA z monety czeskiej ma swój ścisły odpowiednik na monecie wybitej zapewne w Dijon przez króla Lotara (954–986) i królową Emmę [Ryc. 12]. Wyobrażenia są wprawdzie odmienne, ale istnieje wspólny element w postaci Alfy i Omegi. Françoise Dumas uważa, że w istocie moneta była emitowana przez królową w ofiarowanym jej przez króla Dijon w Burgundii¹³. Krok dalej poszła Jarmila Hásková, która wyraziła domysł o tożsamości obu Emm i przybyciu do Czech królowej francuskiej po śmierci jej męża. Tu miała ona poślubić Bolesława II i emitować swoje monety w Mielniku¹⁴. Myśl tę podjęli i rozwinęli dalsi badacze, a ostatnio najwnikliwiej Luboš Polanský¹⁵. Do małżeństwa mogło dojść nie wcześniej niż w 989 r. za pośrednictwem Henryka II, księcia bawarskiego, który był żonaty ze wspomnianą już Gizelą – w tej koncepcji siostrą cioteczną Emmy [Ryc. 13].

Domysł o francuskim pochodzeniu żony Bolesława II ma wszakże jeden słaby punkt. Otóż w momencie ślubu miała Emma już około 40 lat i nie

¹¹ W. Hahn, *BLAGOTA CONIUNX und EMMA REGINA – einige Randbemerkungen zu den ältesten böhmischen Herzogsmünzen*, Jahrbuch für Numismatik und Geldgeschichte Bd. 28/29 (1978/1979), s. 65–80.

¹² Thietmar IV,7, s. 153.

¹³ F. Dumas, *Emma Regina*, [w:] *Actes du 8ème Congrès International de Numismatique, New York-Washington, Septembre 1973*, red. H.A. Cahn, G. Le Rider, Paris-Bâle 1976, s. 405–413.

¹⁴ J. Hásková, *Emma Regina in numismatic and historical sources*, [w:] *Actes du 9ème Congrès International de Numismatique, Berne, Septembre 1979*, t. II, red. R. Weiller, T. Hackens, Louvain-la-Neuve, Luxembourg 1982, s. 793–797.

¹⁵ L. Polanský, *Spory o původ české kněžny Emmy, manželky Boleslava II.*, [w:] *Přemyslovský stát kolem roku 1000. Na paměť knížete Boleslava II. (†7. února 999)*, red. L. Polanský, J. Sláma, D. Třeštk, Praha 2000, s. 27–48.

mogła być matką nie tylko najstarszego syna – Bolesława III, ale również synów młodszych – Jaromira i Udalryka, którzy narodzili się już wcześniej. Co więcej, jak informuje Thietmar, żyła wówczas jeszcze ich matka, a więc druga żona Bolesława II. Problem ten w sposób śmiały i zdecydowany proponuje rozwiązać Polanský. Jego zdaniem Bolesław, skuszony możliwością prestiżowego małżeństwa z córką cesarzowej Adelajdy, po prostu oddalił dotychczasową małżonkę. Przyszło mu to tym łatwiej, że nie była ona matką następcy tronu, na którego szykował pierworodnego Bolesława III. Przykład czterech małżeństw Bolesława Chrobrego wskazuje, że postępowanie takie w tym czasie nie było niemożliwe¹⁶. Polanský przedstawia jeszcze jeden, zaskakujący, ale wart rozpatrzenia argument, przemawiający za jego tezą. Pochodzi on z Żywotów św. Wojciecha, w których jako główny powód opuszczenia przez Świętego w 989 r. stolicy biskupiej w Pradze podane zostało wielożeństwo Czechów¹⁷. Zapewne najbardziej rażące i prowadzące do konfliktu było ono wówczas, gdy popełniał je panujący. Rzecz interesująca, iż również bigamia Chrobrego, czyli jego związek z Przedslawą za życia Ody, uznany został przez Gerarda Labudę za najbardziej prawdopodobny powód rozdzwieńku między władcą a arcybiskupem Radzimelem-Gaudentym. Przejawem tego, jak domyśla się wymieniony uczony na podstawie informacji Galla Anonima (lib. I, 19), było „obłożenie klątwą polskiej ziemi”¹⁸.

Nieco inaczej problem trzeciego małżeństwa Bolesława II rozwiązywał ostatnio Dušan Třeštík, będący również zwolennikiem francuskiego pochodzenia Emmy. Jego zdaniem Thietmar, opisując wygnanie przez Bolesława III przyrodnych braci wraz z matką, miał na myśli nie ich matkę naturalną, lecz macochę, czyli właśnie Emmę¹⁹. Można jednak wątpić czy dobrze zorientowany biskup merseburski dopuściłby się takiego uproszczenia i nie wymienił z imienia krzywdzonej córki cesarzowej Adelajdy.

¹⁶ Thietmar IV, 58, s. 225; K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław, b.r. wyd., s. 83–89.

¹⁷ Jan Kanapariusz, *Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, [w:] *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1966, rozdz. 13, s. 46; Brunon z Kwerfurtu, *Świętego Wojciecha żywot drugi*, rozdz. 11, tamże, s. 106.

¹⁸ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1988, s. 416–424, zwłaszcza s. 421 n.

¹⁹ D. Třeštík, *Ještě ke královně Emmě. Wolfenbüttelský rukopis Gumpoldovy legendy a druhý život královny Matyldy*, [w:] *Od knížat ke králům.*, red. E. Doležalová, R. Šimůnek, Praha 2007, s. 23–37.

Nie wszystkich jednak historyków przekonały do francuskiego rozwiązania argumenty wysuwane przez jego zwolenników. Już Wolfgang Hahn uznał, że zaawansowany wiek Emmy w momencie domniemanego małżeństwa i wszystkie wypływające z tego konsekwencje całkowicie dyskwalifikuje francuski trop²⁰. Podobnego zdania jest obecnie również J.A. Sobiesiak, która przedstawiła jeszcze dwa dodatkowe kontrargumenty. Chodzi o wiadomość zawartą w relacji o cudach św. Udalryka, biskupa augsburskiego. Otóż jest tu mowa o wotum, jakie świętemu złożyła żona Bolesława II za uratowanie życia synowi, noszącemu zapewne imię Udalryk. Ze względu na bogactwo tego daru (*denarii aurei* – „złote denary”) autorka sądzi, że ofiarodawczyni miała oddzielny skarbiec, mogła więc być królewskiego pochodzenia. Stąd wyciągnięty został wniosek, że była to *Emma regina*, która – ze względu na posiadanie w Czechach syna – jak już wiemy, nie może być utożsamiona z królową francuską. Również drugi kontrargument został oparty na podobnej zasadzie. Tym razem za podstawę posłużyło określenie Jaromira przez Thietmara (VI,56) *Boemiorum dux inclitus*. Zostało to uznane za wskazówkę znakomitego pochodzenia księcia, zapewne z powodu królewskiego rodowodu matki, którą znów nie mogła być Emma z Francji²¹.

Powyższa argumentacja jednak nie przekonuje. Bogaty skarbiec mogła mieć przecież również zupełnie nieznaną poprzedniczką królowej wdowy. Tytułem *inclitus* natomiast obdarzał Thietmar również osoby nie mające krwi królewskiej – m.in. Mieszka I (IV,55), margrabiego Hodona (IV,60), rycerza Bruncjana z Merseburga (VI,28) czy Eilę, matkę Henryka Schweinfurckiego (V,38), a nawet świętych i miasta. Wyraźnie widać, że przymiotnik ten zachowywał również swoje zwyczajne znaczenie. W przypadku Mieszka i Jaromira chodziło o wyróżnienie władców realizujących politykę cesarską i z tego powodu cieszących się życzliwością kronikarza. Tytuł DVX INC-LITVS umieścił na swoich monetach także Bolesław Chrobry – na pewno nie z powodu pokrewieństwa z Ludolfingami lub z innym domem królewskim²².

²⁰ W. Hahn, *BLAGOTA CONIUNX*, s. 78–80.

²¹ J.A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemyślida*, s. 227–292, zwłaszcza s. 287 nn. Podstawą dla tego sądu była efektowna, ale nieprzekonująca hipoteza Danuty Borawskiej (*Mieszko i Oda w gronie consanguineorum Ludolfingów*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. I, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1981, s. 34–36).

²² S. Suchodolski, *Moneta polska w X/XI wieku*, *Wiadomości Numizmatyczne* 11 (1967), z. 3–4, s. 114 n.

Mimo krytyki teorii o francuskim – podobnie jak poprzednio o anglosaskim i burgundzkim pochodzeniu Emmy, J.A. Sobiesiak w swojej obszernej pracy nie przedstawiła innego, lepszego rozwiązania. Skłania to do powrotu do tezy o tożsamości Emmy francuskiej z Emmą czeską, gdyż teza ta – mimo mankamentów – ciągle wydaje się najlepsza, czy może najmniej zła, spośród tych, które dotychczas wysunięto. A oto jakie jeszcze argumenty, czy może tylko poszlaki, przemawiają na jej korzyść. Dostarcza ich przede wszystkim już omawiany poprzednio żywot św. Waclawa. Znaczący jest już sam fakt ufundowania owego *libellus* przez czeską władczynię, co znajduje odpowiednik w księdze ufundowanej przez francuską parę królewską: Lotara i Emmę. Istnieją jednak również znaczące różnice, wynikające z diametralnie zmiennej sytuacji. O ile w tym ostatnim przypadku na miniaturze dedykacyjnej obok rodziców zostali przedstawieni również obaj synowie, o tyle w pierwszym przypadku u stóp św. Waclawa korzy się samotnie Emma *principissa*. O jej synach lub małżonku nie wspomina również dedykacja. Można wnioskować, że w momencie powstawania dzieła, czyli zapewne w pierwszych latach XI w., już oni nie żyli. A więc fundatorką nie mogła być matka Jaromira i Udalryka, lecz raczej samotna wówczas była królowa francuska. Również ona chyba miała większy powód, aby nie troszczyć się w dedykacji o zbawienie duszy już zmarłego, zapewne niezbyt jej bliskiego, drugiego małżonka – Bolesława II, aniżeli matka jego dzieci.

Za tym, że to właśnie Emma, córka króla italskiego i cesarzowej Adelajdy, była inicjatorką uczczenia w ten sposób św. Waclawa przemawia fakt wyboru przez nią żywota napisanego przez biskupa mantuańskiego Gumpolda na polecenie cesarza Ottona II, czyli jej przyrodniego brata. W tekście tym Bolesław I, czyli teść Emmy, został przedstawiony w czarnych barwach jako zabójca Waclawa. Tak więc to raczej pochodzenie Emmy i jej powiązania rodzinne i dynastyczne zadecydowały o tym, że zawierzyła ona Waclawowi, nie tyle jednak patronowi Czech czy dynastii Przemyślidów, ile jednemu z patronów Cesarstwa. Gdyby było inaczej, wybór padłby na późniejszy żywot pióra Krystiana-Strachkwa, brata Bolesława II, a więc szwagra Emmy. Dopiero w tym tekście starano się jakoś usprawiedliwić i wybielić winowajcę. Brak jest przeto podstaw dla tezy lansowanej przez Dušana Třeštíka o adaptacji Emmy w środowisku czeskim i zwracaniu się przez nią do św. Waclawa w imieniu nie tylko własnym, ale też całej dynastii Przemyślidów i całych nieszczęśliwych Czech²³.

²³ D. Třeštík, *Ještě ke královně*, s. 27. Autor ten tłumaczy wybór przez Emmę tekstu Gumpolda a nie Krystiana chęcią dotarcia do odbiorców w całej Rzeszy a nie tylko w Czechach.

Wydaje się, że wbrew czeskiej, a ostatnio i polskiej literaturze²⁴, kult św. Wacława w dynastii rządzącej w X w. jeszcze się w pełni nie wykrystalizował. Ujawnił się wyraźnie dopiero w czasie walk z Polakami w 1003 r. i za rządów Jaromira, co dobrze pokazują również stemple jego monet. Wcześniej natomiast był lansowany oczywiście w środowisku kościelnym i przez Sławnikowiców. Pokazuje to najlepiej cześć, jaką żywił dla Świętego Patrona biskup Wojciech oraz obrońcy obłożonych Libic. Nie można zaś tego powiedzieć o oblegającym wojsku Bolesława II²⁵.

Kolejnego argumentu na rzecz tezy o francuskim pochodzeniu Emmy dostarczył Dušan Třeštík za sprawą Żywota wtórego królowej Matyldy²⁶. Chodzi o żonę Henryka I Ptasznika, matkę obu linii Ludolfingów, której kult bezskutecznie próbował lansować jej prawnuk – król Henryk II. Jego zamiarem była legitymizacja praw do tronu, co do czego istniały niejaki wątpliwości w początkach panowania. W tekście tym opisane jest spotkanie rodziny królewskiej, do jakiego miało dojść w palatium we Frohse nad Łabą w 956 r. Wówczas to królowa Matylda wyraziła prorocstwo, iż z nasienia jej małego wnuka Henryka (późniejszy książę bawarski Henryk II Kłótnik) narodzi się wielki król (czyli późniejszy cesarz Henryk II). Dla nas bardziej interesujący jest początek tej opowieści. Zaczyna ją synowa Matyldy Adelajda, czyli żona Ottona I, późniejsza cesarzowa (†999). W przypływie sympatii do już wspomnianego małego Henryka (sc. Kłótnika) wyraziła ona gotowość oddaniu mu w przyszłości za żonę swojej córki z pierwszego małżeństwa, czyli Emmy. Na to Matylda miała odpowiedzieć, że Emmę czeka bardziej prestiżowe małżeństwo, do czego dodała wzmiankowane już prorocstwo dotyczące świetnego potomka małego Henryka²⁷. O ile pojawienie się takiego prorocstwa

Pozostaje to w sprzeczności z jego tezą o utożsamianiu się Emmy z dynastią Przemysłidów.

²⁴ Por. A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Święty i historia*, s. 89–96.

²⁵ *Sexto die in uigilia preciosi martyris Ventizlauri bella incipiunt; nichilominus et sabbato certatim insistent. Honorare festum ignorant, qui dulcia scelera tamquam epulas amant; nec iuuat quod urbani diem sanctum uenerari petunt, contra quos forenses superbie uerbaliaculant: Si, inquit, uester sanctus est Uentizlaurus, noster utique est Bolizlaurus – S. Adalberti praegensis episcopi et martyris Vita altera auctore Brunone Querfurtensi*, MPH s.n., t. IV,2, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1969, c. XXI, s. 27.

²⁶ D. Třeštík, *Ještě ke královně*, por. przypis 27.

²⁷ *Tunc et venerabilis regina Adelheit sic ait: »Quam exoptabilis est huius pueri aspectus et quam decorus ad intuentum vultus! Ubi ergo inuenietur uirgo, que ei conueniat forma et ingenio? Nos natam habemus parvulam nomine Hemmam; hanc illi reservemus, si deo placet et*

w początku XI w. w kręgu oddziaływań jego beneficjenta, czyli króla Henryka II, jest w pełni zrozumiałe, o tyle cel zamieszczenia początkowej wzmianki o małżeństwie Emmy pozostaje zagadką. Tekst ten jest dla Emmy bardzo korzystny, gdyż nie tylko przypomina jej związek z królem Francji Lotarem, ale daje też do zrozumienia, że mogła ona zostać żoną księcia bawarskiego, czyli matką króla Henryka II. Wyjściem z tej sytuacji jest przyjęcie, że Emma nie zmarła przed dwudziestoma laty w odległej Francji, ale była osobą żywą, a co najmniej dobrze znaną autorowi Żywota królowej Matyldy. Konkluzja jest tylko jedna – żona króla Lotara i żona księcia Bolesława II były tą samą osobą.

Sumując powyższe rozważania o Emmie reginie można powtórzyć, że koncepcja o jej francuskim pochodzeniu nie została co prawda w pełni udowodniona, ale w świetle przedstawionych poszlak wydaje się być obecnie najbardziej prawdopodobna. Kluczowe w tych rozważaniach są źródła numizmatyczne, bez których cały problem by w ogóle nie ruszył z miejsca. Monety wskazują poza tym, że Emma cieszyła się w Czechach wysokim prestiżem, skoro emitowała we własnej mennicy własne monety, w dodatku bez imienia panującego księcia. Czyniła to nie jako wdowa, po śmierci Bolesława II (†999), ale jeszcze za jego życia, jako władczyni wydzielonego jej terytorium. Leżało ono na północ od Pragi wokół grodu w Mielniku.

Denarius episcopi

Przejdźmy teraz do drugiego przykładu niezwyklej monety czeskiej z końca X w. – denara biskupiego²⁸. Co do tego, że jest to istotnie moneta biskupia, nie ma wątpliwości, wynika to bowiem z dobrze czytelnego napisu: +HIC

vobis, ut nobis copuletur hic gener exoptabilis«. *Encontra Christi famula reticuit et diu in responsione hesitavit. Post hec longa trahens suspiria hec reddidit verba: »Absit, ut de nostra parte vobis eveniat tantum triste; expedit enim filie vestre feliciori se viro adiungere...«* – *Vita Mathildis reginae posterior*, Hrsg. B. Schütte, *Die Lebensbeschreibungen der Königin Mathilde*, MGH *Scriptores rerum Germanicarum*, t. LXVI, Hannover 1994, s. 183–185.

²⁸ Poniższe rozważania opierają się na moim tekście: *Monety Świętego Wojciecha*, [w:] *Civitas & villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, red. C. Buśko, Wrocław-Praha 2002, s. 447–452 [wersja niemiecka i węgierska: *Die Münzen des heiligen Adalbert, des Schutzpatrons von Polen, Böhmen und Ungarn*, *Numismatikai Közlöny* 101 (2001–2002), s. 79–93].

DENARIVS EST EPIZ, biegnącego wstecznie wokół Prawicy Bożej. Problem polega natomiast na tym, aby określić kim był ów biskup, kiedy i gdzie emitował te monety i na jakiej podstawie. Mennictwo kościelne w Europie Środkowej – w przeciwieństwie do Europy Zachodniej – nie było wówczas jeszcze znane, a pierwsze pewne monety biskupów czeskich czy polskich pojawiają się dopiero w XII w. Szansę znalezienia odpowiedzi na te pytania daje strona odwrotna monety, gdzie widać schematyczną kaplicę z pojedynczymi literami oraz biegnącą w otoku, niestety zniekształconą legendę [Ryc. 14].

Olbrzymia większość badaczy, idąc w ślad za Gustavem Skalskim, uznaje rzezoną monetę za czeską i przydziela ją św. Wojciechowi²⁹. Pogląd ten i obecnie, mimo pewnych wątpliwości, wydaje się najbardziej prawdopodobny. Rewizji natomiast wymagają daleko idące hipotezy natury historycznej wysnuwane na podstawie legendy rewersowej a dotyczące relacji biskupa do brata Sobiesława i księcia Bolesława II, a nawet Sławnikowiców do Przemyślidów. I tak ci badacze, którzy w napisie rozeznali imię Bolesława, przyjmowali, że to książę bił w swojej mennicy w Pradze monety dla biskupa. Ci natomiast, którzy odczytali imię Sobiesława, byli przekonani, że emitentem był brat biskupa a miejscem emisji Libice. Inna jeszcze wersja zakładała wspólne bicie przez Sobiesława i Wojciecha, co miało dać początek mennictwu Sławnikowiców [Ryc. 15].

Widać z powyższego, że napis jest istotnie dosyć zniekształcony, a każdy z badaczy znajduje w nim to, co mu jest potrzebne dla podparcia jego tezy. Nie ma więc innego wyjścia niż ponownie przeanalizować legendę rewersową, która jest kluczem do rozwiązania problemu. Nie można jej jednak traktować, jak to dotychczas czyniono, jako zbioru pomieszanych liter. Litera te mogły być natomiast – jak uczą przykłady innych, lepiej znanych legend – odwracane, zniekształcane czy przestawiane. Pójdźmy dalej tym tropem i spróbujmy emendacji.

Napis zaczyna się na górze, nad szczytem kaplicy, i biegnie w lewo; litery są częściowo kapitalowe, częściowo zaś uncjalne: ΕΤFAVIDCLDZAISTVOO.

²⁹ G. Skalský, *Denáry pražského biskupa Vojtěcha Slavnickovce*, Numismatický Časopis Československý 5 (1929), s. 26–46. Pewne wątpliwości co do łączenia tej monety ze św. Wojciechem zgłaszał Z. Petráň, *Mince biskupa Vojtěcha, [w:] Svatý Vojtěch, Čechové a Evropa*, red. D. Třeštík, J. Žemlička, Praha 1998, s. 55–77. Autor przedstawił jeszcze dwa inne typy monet, których emitentem mógł być jego zdaniem ów biskup praski. W pracy tej została omówiona wcześniejsza literatura.

Początek stanowi więc łącznik ET nawiązujący do legendy z awersu. Następnie idzie wyraz FAVI, który objaśniamy jako FAV z kreską abrewiacyjną nad V w postaci I. Ponieważ nie mieściła się ona w otoku, została wprowadzona do szeregu. Z podobną sytuacją spotykamy się na współczesnych monetach saskich cesarzowej Adelajdy i Ottona III oraz na ich naśladownictwach [Ryc. 16]. Natomiast na denarach praskich Bolesława II w przypadku legendy PRAGA CIV radzono sobie w ten sposób, że ostatnią literę V albo bardzo zmniejszano, albo wręcz rozplaszczano, aby pomieścić powyżej kreskę abrewiacyjną. Prowadziło to do powstania znaku przypominającego znak równości = [Ryc. 17].

Kolejny wyraz, jaki można wyłuskać ze zniekształconej legendy biskupiego denara, brzmi: DCLDZAI. Jeśli pierwszą literę uznamy za zniekształcone B pozbawione poprzeczki, drugą za niedobite O, a czwartą za uncjalne, odwrócone €, to uzyskamy BOŁEZAI, czyli – z pominięciem jednej litery – dopełniaczkową formę imienia Bolesława. Podobna inskrypcja, w dodatku umieszczona w tym samym miejscu, a nawet z tymi samymi błędami, znana jest ze współczesnych monet Bolesława II. Tu jednak imię podane zostało w mianowniku i z tytułem książęcym (Cach 128–130, 135) [Ryc. 18]. Końcówce STV trzeba czytać jako STA (litery A i V wówczas często mylono) i traktować jako skrót odrębnego wyrazu, zapewne *stabilitus*. Dwie ostatnie litery OO to albo zniekształcone B, skrót na –us, albo po prostu wypełnienie miejsca.

Tak więc proponujemy odczytać całą legendę w następujący sposób: +HIC DENARIVS EST EPIZ[copi] ET FAV[ore] BOLEZ[I]AI STA(B)[ilitus], co można przełożyć następująco: „To jest denar biskupa zarazem łaską Bolesława umocniony”. Wynika z tego, że moneta jest wprawdzie biskupa, ale powstała i uzyskała prawo obiegu dzięki nadaniu księcia. Nie może więc być mowy o tym, żeby miejsce emisji znajdowało się gdzie indziej niż w siedzibie biskupa, czyli w Pradze. Bezasadne również okazały się domniemania jakoby podstawą mennictwa było książęce pochodzenie Wojciecha lub jego związek ze starszym bratem, księciem Sobiesławem. Odrzucić też trzeba wszelkie spekulacje na temat zapoczątkowania tą emisją mennictwa Sławnikowiców lub rzekomej manifestacji skierowanej przeciw Bolesławowi II.

Jeśli wymienionym w legendzie biskupem jest Wojciech Sławnikowic³⁰, to moneta mogła powstać tylko w latach 983–989 i 992–995, a najprawdopo-

³⁰ Ostatnio zgłosił co do tego wątpliwości Luboš Polanský, *Interpretace opisů na denárech spojovaných s biskupem Vojtěchem* (referat wygłoszony na sesji poświęconej św. Wojciechowi,

dobniej na początku tych okresów, kiedy cieszył się on pełnym poparciem ze strony księcia. W rachubę wchodziły więc 983 lub 992 r. W tym ostatnim przypadku ustanowienie biskupiego mennictwa mogło być jedną z cesji Bolesława na rzecz Wojciecha, aby go zachęcić do powrotu na opuszczony stolec. Znając osobowość Świętego, trudno przypuszczać, żeby mu zależało na posiadaniu własnej monety ze względów ambicjonalnych, to nie można też negować, że potrzebował gotówki dla pełnienia swego urzędu³¹. Zdaje się to właśnie wynikać z wysunięcia w legendzie na czoło godności biskupiej z pominięciem imienia osoby, która ją pełniła.

W celu rozstrzygnięcia podanej kwestii chronologicznej denarów biskupich trzeba poddać je wszechstronnej analizie typologicznej, epigraficznej i metrologicznej, a także zobaczyć, w jakich znaleziskach się one pojawiły. Nie trudno zauważyć, że największe analogie zachodzą z niektórymi odmianami dwóch typów monet Bolesława II: tzw. typu etelredowego oraz z wyobrażeniami ręki i kaplicy [**Ryc. 17 i 18**]. Pierwszy z nich był już omawiany przy okazji denarów królowej Emmy. Powstał on dopiero po 985 r., zapewne w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Tak też, lub nawet jeszcze nieco później, datowany jest typ ręka-kaplica. Fakty te zdecydowanie przemawiają za odniesieniem denarów biskupich do późniejszego okresu, czyli rozpoczętego w 992 r. Taka jest również wymowa chronologii wszystkich sześciu znalezisk, w których monety te wystąpiły – najwcześniejsze spośród lepiej datowanych pochodzi dopiero z okresu po 1004, najpóźniejsze zaś po 1016 r. Zdaje się z tego wynikać, że denary łączone ze Św. Wojciechem zaczęto tezauryzować stosunkowo późno i że pozostawały one w obiegu nawet jeszcze w ćwierć wieku po definitywnym opuszczeniu przez niego Pragi. Wynika z tego, że emisja nie była jednorazowa i że ją kontynuowano przez kilka lat. Przemawia za tym również fakt, że istnieją jeszcze dalsze odmiany stempli, które mają

która odbyła się 15 maja 2007 w Kutnej Horze, *Antiqua Cuthna* 3, 2007, *Po stopách svatého Vojtěcha*, Praha 2014, s. 91–111; por. też Z. Petráň, *Mince doposud spojované s biskupem Vojtěchem*, tamże, s. 113–129). Odczytując legendę w przeciwną stronę (tzn. zgodnie z ruchem wskazówek zegara, ale inaczej niż na awersie), autor otrzymał zupełnie zniekształcone imię biskupa Thidaga (997–1017), następcy św. Wojciecha na stolicy praskiej. Taka interpretacja nie przekonuje jednak, wymaga bowiem znacznie więcej emendacji aniżeli wyżej przedstawiona przeze mnie. Przeciw opóźnianiu chronologii tych monet przemawia też nawiązanie ich stempli i metrologii do denarów Bolesława II. Monety jego następców wyglądają już inaczej i mają znacznie niższą wagę.

³¹ Por. Brunon z Kwerfurtu, *Świętego Wojciecha żywot drugi*, rozdz. 11, s. 103 (jak wyżej przyp. 17).

legendy nawet bardziej zniekształcone od tu analizowanych. Można tylko wyrazić zdziwienie, że taką sytuację tolerował jeden z najświetlejszych ludzi swojej doby. Widać, że ani biskup, ani nikt z jego otoczenia nie kontrolował jakości pracy mennicy i nie sprawdzał w jaki sposób rytownicy przenosili na stemple dostarczone im wzorce. Z sytuacją taką spotykamy się jednak również w krajach o dłuższej tradycji słowa pisanego i mennictwa, np. w warsztatach kościelnych we Francji czy w Cesarstwie. Ciekawe wszak, że od defektów takich są wolne bite w Mielniku denary królowej Emmy. Przykładała ona zapewne większą wagę do jakości swoich monet aniżeli biskup praski.

Zakończenie

Zostały tutaj przedstawione tylko niektóre aspekty wiążące się z najbardziej interesującymi monetami czeskimi ze schyłku X w. W przypadku monet królowej Emmy chodziło przede wszystkim o ustalenie proveniencji emitentki, natomiast w przypadku denarów biskupich o odczyt i interpretację legend. Problemów związanych z tymi zabytkami jest oczywiście znacznie więcej. Nie jest na przykład całkiem jasne, na jakiej zasadzie mennictwo to, tak dalece odbiegające od ówczesnej normy, powstało, a następnie funkcjonowało. Tematy te były omawiane, także przeze mnie³², w odrębnych pracach, a przypadająca niedawno tysiącletnia rocznica śmierci królowej Emmy stała się pretekstem do zorganizowania w jej Mielniku interdyscyplinarnej sesji poświęconej tej władczyni³³.

Tym niemniej sądzę, że problemy przedstawione dzisiaj stanowią właśnie klucz do dalszych rozważań, przy czym nie dotyczy to oczywiście tylko kwestii numizmatycznych, ale znacznie szerszych. Jak bowiem była mowa na wstępie, monety są cennym i wszechstronnym źródłem historycznym.

³² S. Suchodolski, *Adalajda, Emma i Matylda – mennictwo kobiet we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 741–764.

³³ *Emma Regina – Civitas Melnic. Sborník příspěvků z konference u příležitosti 1000. výročí úmrtí kněžny Emmy Reginy (+2.11.1006)...konane 9. listopadu 2005 v Regionálním muzeu Mělník*, red. J. Kilián, L. Polanský, Mělník-Praha 2008.

Dies of the Czech tenth-eleventh-century coinage as a source for the history of the Czech lands

The paper first adumbrates the issue of coins as a source of information from which historian and other researchers can study the past. The Czech coinage of the tenth and eleventh century is shown as a very complex issue. The paper seeks to explore two of them. One is the origin of Emma Regina, whose coins were supposedly minted in Mielnik. Having presented and briefly analysed medievalists' hypotheses concerning the origin of Emma, the author concurred with the hypothesis of her French origin. Next, the article examines a coin referred to as *denarius episcopi*, i.e., minted by an unnamed bishop. Having emended the coins' inscription, S. Suchodolski has resolved the problems the source hitherto posed in historiography.

Translated by: Agnieszka Tokarczuk

Ilustracje



Il. 1. Denar Bolesława II, mennica Praga, mincerz Omeriz, średnica 20 mm
(Cach 123)



Il. 2. Denar Udalryka, mennica Praga (Cach 292)



Il. 3. Denar Brzetysława I, mennica Ołomuniec (Cach 297)



Il 4. Denar Jaromira, mennica Praga (Cach 273)



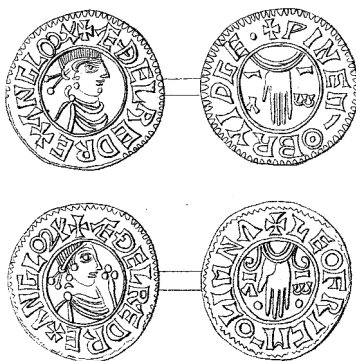
Il. 5. Denar Jaromira, mennica Praga (Cach 261)



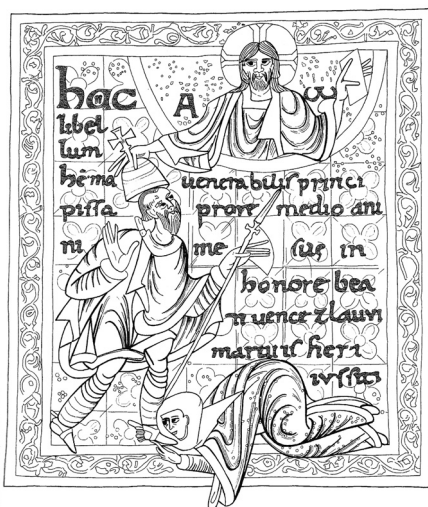
Il. 6. Denar królowej Emmy, mennica Mielnik (Cach 145)



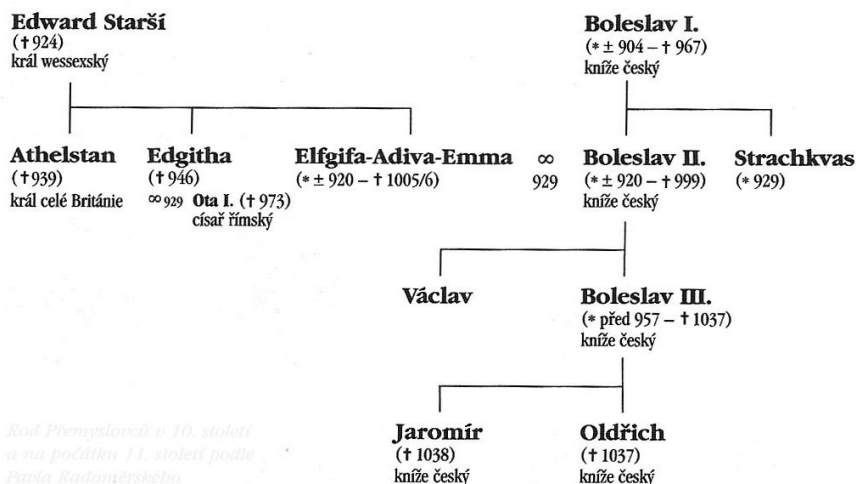
Il. 7. Denar Sobiesława, mennica Malin (Cach 146)



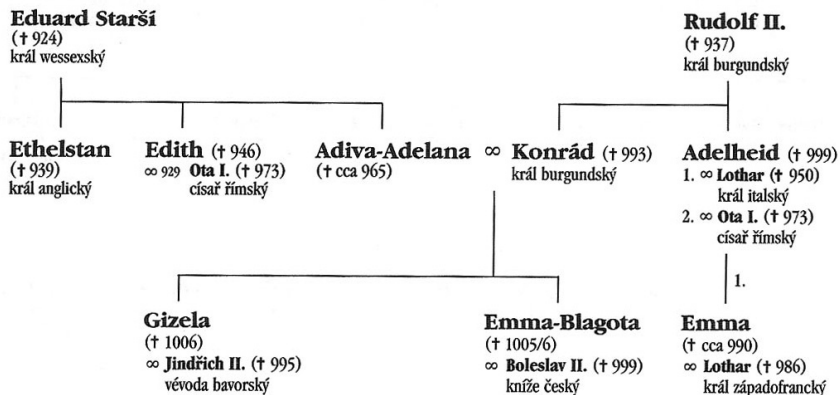
Il. 8. Pency Etelreda II, króla Anglii (wg B.E. Hildebranda)



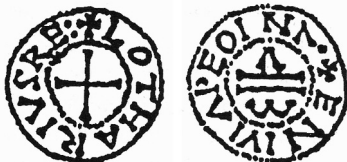
Il 9a i b. Miniatura dedykacyjna w *Passio sancti Vencezlavi martyris* pióra Gumpolda, biskupa Mantui: a/ oryginał (wg M. Kostílkovej) i b/ przerys (wg P. Sommera i T. Velímskiego)



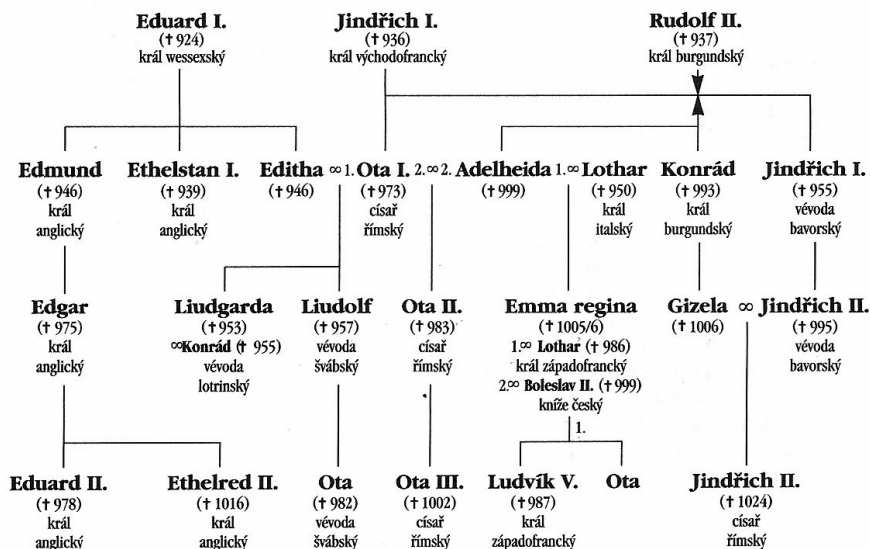
Il. 10. Genealogia Emmy wg P. Radoměřskiego (za L. Polanským)



Il. 11. Genealogia Emmy wg W. Hahna (za L. Polanským)



Il. 12. Denar Lotara, króla Francji, i królowej Emmy zapewne z mennicy w Dijon, średnica 20 mm (wg L. Polanskiego)



Il. 13. Genealogia Emmy wg L. Polanskiego



Il. 14. Denar Wojciecha, biskupa praskiego, mennica Praga, średnica 20 mm (Cach 164)

HICD'EHARIVZESTCPIZ'
CTFAVIDCL'GZAIZTVOO

1932 Hrubý	ZOBEZLAV LIIDVTFAER
1934 Gumowski	BOLEZLAI DVCIS FAVORIS
1939 Gumowski	ET FAVOR DVCIS BOLEZLAVI
1984 Nový	ET LIVB DVC ZAIZLAAO
1998 Petráň	BOLIZLAV DVX [Praga] CIVIT

Il. 15. Odczyty legendy rewersu denara bpa Wojciecha



Il. 16. Denary Ottona III i cesarzowej Adelajdy (wg J. Menadiera)



Il. 17. Denary Bolesława II, mennica Praga (Cach 123 i 122)



130



135



Il. 18. Denary Bolesława II z błędami w legendach, mennica Praga (Cach 130 i 135)